

ks. Stanisław Flis,
Orchard Lake, 1993

SEMINARIUM W ORCHARD LAKE W PROCESIE PRZEMIAN

1. "Znaki czasu" dla seminarium w Orchard Lake

O Polonijnym Seminarium Duchownym Św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake powiedział Papież Jan Paweł II, że rozpoznaje "znaki czasu" i w porę stara się przystosować do współczesnych wymagań Kościoła. Jest to stwierdzenie, które wskazuje na ciągłe zmiany adaptacyjne naszego seminarium, stosownie do zmieniających się uwarunkowań kulturowo-społecznych oraz potrzeb Polonii i Kościoła w Stanach Zjednoczonych.

Seminarium to powstało w 1885 roku, a więc okresie masowej emigracji Polaków do Ameryki. Były to czasy dynamicznego rozwoju duszpasterstwa polonijnego. W związku z tym występowało duże zapotrzebowanie na polskich kapłanów. Wprawdzie razem z emigrantami przyjeżdżali także księża z Polski, ale to nie rozwiązywało problemu. Księża polskich ciągle było za mało. Ponadto należało pomyśleć o tym, aby wykorzystać miejscowe powołania polonijne. Posyłanie tych kandydatów do seminariów amerykańskich groziło utratą lub osłabieniem ich tożsamości etnicznej. Dlatego utworzenie wtedy Polskiego Seminarium było autentyczną odpowiedzią na ówczesne "znaki czasu" Kościoła. Podjęto zadania, które z perspektywy historii należy uznać jako niezmiernie ważne dla Kościoła i Polonii. Gdyby wówczas nie powstało to seminarium oraz dwie inne szkoły jemu podległe (High School i College), to z pewnością inna byłaby dzisiaj Polonia w Stanach Zjednoczonych.

Rola i znaczenie tego seminarium jest jeszcze bardziej widoczne, gdy popatrzy się na nie w kontekście duszpasterstwa polonijnego oraz całego Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Szacuje się, że z Orchard Lake wyszło kilka tysięcy absolwentów świeckich oraz około 2 000 kapłanów polonijnych. To, że dzisiaj kilka milionów Amerykanów przyznaje się do polskiego pochodzenia, to w jakiejś mierze jest zasługą seminarium i szkół w Orchard Lake. Doceniając rolę i znaczenie tego seminarium, obecny Papież, gdy jeszcze jako Kardynał odwiedzał Orchard Lake, to wówczas powiedział, że "gdyby szkoły w Orchard Lake nie powstały, to koniecznie należałoby je stworzyć."

Seminarium w Orchard Lake powstało więc z autentycznej potrzeby Kościoła i swoją wyjątkową misję pełni nieprzerwanie do obecnych czasów. W listach do biskupów i księży, Ks. Dąbrowski jasno określił cel i zadania tego seminarium. Miało ono służyć Polonii poprzez kształcenie i przygotowywanie księży do pracy w duszpasterstwie polonijnym. Według ks. Dąbrowskiego mieli to być księża polscy, pobożni, roztropnie i dobrze znający swoje stanowisko. Od wychowanka tego seminarium wymagano dobrej znajomości języka polskiego oraz polskich zwyczajów i tradycji religijnych. Ks. Dąbrowski wyznawał zasadę, że "pielęgnowanie religii, oświaty i narodowości jest jedyną drogą, przez którą każda grupa narodowa może dojść do znaczenia w kraju o ośrodkach wielonarodowościowych". Ponadto od wychowanków tego seminarium wymagano także dobrej znajomości języka angielskiego i kultury amerykańskiej.

Mieli oni przecież pełnić rolę pośredników, między polską grupą etniczną i społeczeństwem amerykańskim. W formacji seminaryjnej dążono do integracji trzech kultur: polskiej, amerykańskiej i katolickiej.

Seminarium w Orchard Lake umiejętnie przystosowywało program kształcenia i formacji do potrzeb studentów. W początkowym okresie, gdy do seminarium zgłaszała się młodzież głównie z pierwszego lub drugiego pokolenia Polonii, duchowo bardziej związana z kulturą polską, niż amerykańską; z dobrą znajomością język polskiego i kultury polskiej, w programie akademickim kładziono wtedy większy nacisk na naukę języka angielskiego i znajomość kultury amerykańskiej. Okres ten można umownie nazwać jako “polski”.

Lata międzywojenne stanowią okres, który możemy nazwać jako “amerykański”. Za datę początkową tego okresu można przyjąć rok 1927, kiedy to ówczesny Rektor, ks. Michał Grupa, dostosował system nauczania w naszych szkołach do wymogów szkolnictwa amerykańskiego. Odtąd nauka w High School, College i Seminarium trwała po 4 lata.

W tym okresie zmieniły się potrzeby studentów. Do seminarium zaczęli wtedy zgłaszać się głównie kandydaci urodzeni już w Stanach Zjednoczonych. Znali oni dobrze język angielski i kulturę amerykańską, a gorzej kulturę i język polski. Z tego też powodu w programie akademickim i formacji seminaryjnej należało dokonać zasadniczych zmian, aby podnieść u studentów znajomość języka i kultury polskiej. A więc zupełnie odwrotnie, niż w poprzednim okresie.

W czasie II Wojny Światowej, liczba studentów we wszystkich szkołach wyraźnie spadła. Wtedy to powstała myśl, żeby w Orchard Lake kształcić kapłanów dla Polski, która bardzo ucierpiała podczas wojny. Dużo wymordowano księży oraz wiele zniszczono lub zamknięto seminariów duchownych. Z tą myślą sprowadzono w 1941 roku do Orchard Lake 31 chętnych, polskich chłopców z obozów w Indiach. Później wielu z nich porzuciło myśl wstąpienia do seminarium, ale w Orchard Lake ukończyli szkołę średnią lub kolegium i pozostali w Stanach Zjednoczonych. Ci natomiast, którzy ukończyli teologię i przyjęli święcenia kapłańskie, to jednak do Polski nie chcieli jechać ze względu na powojenny tam ustrój komunistyczny. Pozostali w Stanach Zjednoczonych lub wyjechali do Kanady. “Chłopcy polscy z Indii”, bo tak ich nazywano, wnieśli do Orchard Lake ducha polskiego, który był niejako naturalnym wsparciem dla wychowawców w procesie formacji polsko-amerykańskiej studentów.

Lata po II Wojnie Światowej były czasem ożywionej emigracji polityczno-wojennej, z której wywodziło się wiele powołań. Do seminarium zgłaszali się także potomkowie starej Polonii, z trzeciego i dalszych pokoleń. Trudno jest więc wyraźnie wskazać przewagę elementów kultury polskiej, czy amerykańskiej wśród studentów tego okresu powojennego. Można tylko powiedzieć, że im więcej lat upływało od zakończenia II Wojny Światowej, to tym więcej było studentów, którzy potrzebowali programu przybliżającego im kulturę polską. Temu służyły grupowe wyjazdy studentów do Polski, nauka języka i historii polskiej, podtrzymywanie w seminarium tradycji i zwyczajów polskich oraz okresowe studia naszych alumnów w Polsce.

Ostatnie lata stanowią okres, który podobnie jak pierwszy, można nazwać typowo “polskim”, ponieważ w seminarium naszym znów przeważają studenci pochodzący z Polski. Za datę przełomową można przyjąć rok 1984, kiedy to w seminarium była najmniejsza liczba

studentów, oraz był to rok wizytacji papieskiej. Od tego roku rozpoczyna się celowa rekrutacja studentów z Polski. Przedtem także byli przyjmowani studenci z Polski, ale nikt nie zajmował się ich rekrutacją.

Dla studentów z tego okresu przyjezdnych z Polski, podstawowym problemem była nauka języka angielskiego oraz sprawy związane z adaptacją i integracją z tutejszym społeczeństwem i Kościołem. Seminarium kolejny raz musiało dostosowywać swój program do potrzeb studentów.

Poprzez zmiany programu nauczania i formacji, seminarium w Orchard Lake starało się przygotowywać duszpasterzy stosownie do uwarunkowań i potrzeb duszpasterstwa polonijnego oraz Kościoła w Stanach Zjednoczonych. Jest to ważne dla efektywnego posługiwania w tym kraju oraz niesienia pomocy imigrantom w ich procesie adaptacji i integracji z tutejszym społeczeństwem i Kościołem. Dzięki wychowankom z Orchard Lake, duchownym i świeckim, Polonia mogła skutecznie opierać się procesom asymilacyjnym oraz zachować nie tylko wiarę, ale także swoją tożsamość.

Seminarium w Orchard Lake poprzez swoją misję i rolę, jaką pełni wobec Polonii, wyróżnia się spośród innych seminariów duchownych. Nie można o nim powiedzieć, że jest takie samo jak typowe seminaria w Polsce lub w Stanach Zjednoczonych. Jest podobne do jednych i do drugich, zwłaszcza w programie akademickim, ale ma też własne metody i założenia wychowawcze, które go zasadniczo wyróżniają.

Najnowsze dokumenty Kościoła bardzo wyraźnie mówią o konieczności istnienia takich seminariów specjalistycznych. Duszpasterstwo polonijne, podobnie jak i każdej innej grupy etnicznej, stawia przed duszpasterzem szczególne wymagania. Przede wszystkim powinien to być ktoś, kto pochodzi z tej samej grupy społecznej, ponieważ wtedy potrafi lepiej zrozumieć swoich rodaków i im pomagać. Poprzez swoją postawę i nauczanie, powinien stanowić niejako pomost między emigrantami, a ogółem społeczeństwa, między krajem pochodzenia i zamieszkania swoich parafian. Wobec imigrantów, oprócz funkcji ściśle religijnych, pełni on także funkcje pozareligijne, głównie w zakresie poradnictwa w procesie ich integracji z ogółem społeczeństwa. Takich duszpasterzy potrafią wychować tylko instytucje specjalistyczne. Ten element formacji zawsze był brany pod uwagę w seminarium w Orchard Lake. W podanych powyżej okresach, w zależności od potrzeb studentów, starano się wyrównywać ich braki odnośnie znajomości kultury polskiej, bądź też amerykańskiej. Ideałem, który przyświecał formacji był kapłan, który sam dobrze zintegrował wartości kultury katolickiej, polskiej i amerykańskiej oraz później uczył tego swoich wiernych.

W seminarium w Orchard Lake zachodziły także zmiany o charakterze bardziej ogólnym. A więc nie związane tylko z polską grupą etniczną. Tuż po Soborze Watykańskim II rozgorzały w Kościele dyskusje, które objęły także środowiska seminaryjne, również i nasz. Zauważono, że występujący kryzys wiary sprawił, iż do seminariów duchownych zaczęli się zgłaszać kandydaci, którzy nie zawsze pochodzili z rodzin głęboko wierzących. Z tego względu, w seminariach wprowadzono tzw. program przygotowawczy do rozpoczęcia studiów teologicznych. Ponadto, młodzież stała się bardziej wrażliwa na wszelkiego rodzaju ograniczenia wolności oraz przejawiała awersję wobec struktur instytucjonalnych. Młodzież zwykle odrzuca rutynę, a woli doświadczenie, postęp, rozwój i szacunek do osoby ludzkiej. Zamiast ślepego posłuszeństwa, woli dialog. To sprawiło, że seminaria wtedy stanęły wobec konieczności wprowadzenia

pewnych zmian w dziedzinie formacji osobowej. Dotychczasowy system wychowania seminaryjnego był typu "wertykalnego", czyli zakładał ściśle podporządkowanie się wszelkim poleceniom płynącym z góry, tzn. od biskupa, przez rektora i profesorów oraz wychowawców seminaryjnych do studentów. Tymczasem młodzież oczekiwała rozwiązań opartych na systemie horyzontalnym. A więc uwzględniającym w większym stopniu godność osoby ludzkiej oraz wolność i odpowiedzialność. W wyniku tych dążeń, w formacji seminaryjnej zaczęto kłaść większy nacisk na samowychowanie, niż na bezduszną dyscyplinę. Wychowawcy seminaryjni zaczęli pełnić role nie tyle dyscyplinariuszy, ile raczej troskliwych doradców studentów. Taki system wychowania wprowadzono także w seminarium w Orchard Lake.

2. Działalność powołaniowa seminarium

Powołania religijne są stałą troską Kościoła. Wypraszają je wspólnoty parafialne i rodziny katolickie. W modlitwie tej uczestniczą także seminaria duchowne. Ponadto czynione są różne starania na rzecz powołań. Łatwiej jest prowadzić działalność powołaniową seminarium, które mają oparcie w konkretnych diecezjach lub wspólnotach religijnych. Seminarium w Orchard Lake jest między diecezjalne i służy Polonii w całych Stanach Zjednoczonych. To znacznie utrudnia mu bezpośrednie oddziaływanie na młodzież polonijną. Pozostaje pośrednictwo parafii polonijnych, które w różnym stopniu angażują się w tę działalność.

Jeszcze trudniejsza jest działalność powołaniową do seminarium w Orchard Lake na terenie Polski. Znajduje się ono poza granicami Polski, dlatego i tam nie znajduje konkretnego oparcia. To sprawia, że wszyscy mogą go uważać za swoje i zarazem obce. Zdane jest więc na dobrą wolę i życzliwość duchowieństwa oraz hierarchii kościelnej w obu tych krajach.

Spadek powołań kapłańskich w Ameryce sprawił, że mimo naszych wysiłków, nie mamy wielu kandydatów miejscowych. Dlatego błogosławieństwem dla nas są powołania z Polski. Dotychczas nasza działalność w Polsce ograniczała się tylko do selekcji zgłaszających się kandydatów. Młodzież dowiadywała się o istnieniu naszego seminarium z publikacji prasowych lub od swoich krewnych przebywających na emigracji. Bardzo rzadko informacje te pochodziły od księży katechetów lub innych duchownych. Ogólnie można powiedzieć, że seminarium w Orchard Lake jest bardzo mało znane w społeczeństwie polskim. To sprawiało, że do naszego seminarium zgłaszali się kandydaci nie zawsze najlepsi. Niektórzy byli protegowani przez różne osoby według hasła, że do Ameryki "każdy kandydat się nadaje". Można było spotkać opinie, które w ogóle negowały możliwość występowania prawdziwych powołań u naszych kandydatów. Mówiono, że każdy kto zgłasza się do seminarium w Orchard Lake, to kieruje się tylko względami materialnymi i chęcią ułożenia sobie wygodnego życia. Trudno brać na poważnie te zarzuty i z nimi polemizować.

a) Działalność powołaniowa w Stanach Zjednoczonych

Seminarium w Orchard Lake prowadzi działalność powołaniową w Stanach Zjednoczonych głównie poprzez swoich wychowanków, którzy skupieni są w organizacji zwanej Alumnatem. Do nich wysyłane są systematycznie bieżące informacyjne o działalności naszego seminarium oraz materiały powołaniowe.

Duże możliwości dają środki masowego przekazu, głównie prasa i radio polonijne. Pewne nadzieje można wiązać z wydawnictwem mszalika niedzielnego "Pan z Wami", który dociera

niemal do wszystkich parafii i ośrodków duszpasterstwa polonijnego. Seminarium nasze utrzymuje też ściśle kontakty z wieloma diecezjalnymi ośrodkami powołań. Ponadto formacja prowadzona w seminarium zmierza do tego, aby nasi wychowankowie czuli się w przyszłości odpowiedzialni za powołania. Na terenie szkół w Orchard Lake, w czasie "Tygodnia powołań", jest dzień "otwartych drzwi w seminarium" dla naszych uczniów ze szkoły średniej.

b) Uwarunkowania działalności powołaniowej w USA

Działalność powołaniowa jest wielorako uwarunkowana. Niekiedy mówi się, że kryzys powołań kapłańskich jest oznaką kryzysu religijności i odwrotnie. Powołania kapłańskie zwykle ożywiają wiarę wspólnoty lokalnej, a ta z kolei wydaje nowe powołania. Związek ten wydaje się być bardzo logiczny i ścisły.

Nie bez znaczenia są też uwarunkowania kulturowo-społeczne, które wpływają na religijność i tym samym na powołania kapłańskie.

Kryzys powołań religijnych obejmuje dzisiaj wiele krajów wysoko uprzemysłowionych. Do nich należą także Stany Zjednoczone. Natomiast dużą ilością powołań religijnych cieszy się Polska. W Kanadzie i krajach katolickich Europy zachodniej, kryzys powołań religijnych zaznaczył się już w latach pięćdziesiątych. W Stanach Zjednoczonych spadek powołań wystąpił dopiero w okresie posoborowym. Momentem przełomowym był rok 1965, kiedy to w seminariach diecezjalnych było 8 885 kleryków.¹ Późniejsze lata, to już tylko systematyczny spadek powołań kapłańskich i zakonnych. W 1982 roku, w seminariach diecezjalnych było już tylko 3 821 kleryków, a więc niemal tyle samo co przed sześćdziesięciu laty.²

Spadek powołań kapłańskich sprawił, że stale zmniejsza się liczba kapłanów czynnie zaangażowanych w duszpasterstwo. Prognozy socjologów mówią, że o ile nie zaistnieją pozytywne zmiany w kwestii powołań, to do 2 000 roku liczba księży czynnie zaangażowanych w duszpasterstwo zmniejszy się o połowę.³ Jest to prawdopodobne, ponieważ przy małym dopływie młodych księży, cała populacja szybko się starzeje. Dla przykładu, w 1981 roku średnia wieku kapłanów diecezjalnych wynosiła 56 lat.⁴ Skutki obecnego kryzysu powołań kapłańskich będą więc stale narastać i przez to, z każdym rokiem będą coraz to bardziej widoczne i dokuczliwe. Już dzisiaj wymienia się w Stanach Zjednoczonych kilkanaście diecezji, w których z braku kapłanów, w niektórych parafiach zamiast Mszy św., sprawowana jest przez wiernych tylko Liturgia Słowa i rozdzielana Komunia św.

W sytuacji głębokiego kryzysu powołań religijnych, bardzo wzrosło zaangażowanie laikatu w życiu Kościoła. Świadczy o tym chociażby instytucja diakonatu stałego. W 1978 roku w Stanach Zjednoczonych było 144 diakonów stałych, a w dziesięć lat później liczba ich wzrosła do 8 512.⁵ W wielu uczelniach katolickich i seminariach duchownych, znacznie więcej studentów świeckich studiuje teologię, niż kleryków przygotowujących się do kapłaństwa. Duże zaangażowanie laikatu w Kościele oraz rozwój diakonatu stałego, łagodzi w pewnym stopniu skutki obecnego kryzysu powołań kapłańskich.

c) Przyczyny kryzysu powołań kapłańskich

Wielu autorów upatruje przyczyny kryzysu powołań kapłańskich w Stanach Zjednoczonych w zmianach, które zapoczątkował w Kościele sobór Watykański II. Andrzej Greeley już w 1974 roku zauważył, że Kościół w Stanach Zjednoczonych “z góry na dół” został wstrząśnięty zmianami ideologicznymi, kulturowymi i strukturalnymi. To wszystko w pewien sposób wpłynęło na postawę młodzieży wobec Kościoła i kapłaństwa. Ponadto, ruchy studenckie z lat sześćdziesiątych podważyły dotychczasowy system wartości głoszony przez Kościół w kwestii moralności seksualnej, a przez to i wartość celibatu. W ostatnich latach nastąpiło też osłabienie wiary i religijności młodzieży. Osłabienie wiary oraz zmniejszenie się zaangażowań kulturowych (praktyk religijnych) wśród młodzieży sprawił, że mniej interesuje się ona kapłaństwem, jako osobistym powołaniem.

Przyczyn kryzysu powołań kapłańskich należy upatrywać także w duszpasterstwie parafialnym oraz kryzysie rodziny. Oddziaływanie na rzecz powołań powinno przenikać całe życie wspólnoty lokalnej. Ponadto zainteresowanie młodzieży kapłaństwem w dużym stopniu zależy od postawy i pracy księdza w parafii. Ważny przy tym jest jego autorytet osobowy i religijny oraz prestiż, jakim cieszy się w danym środowisku. Badania socjologiczne z lat sześćdziesiątych wykazały, że dzisiaj księża, zwłaszcza młodszy, nie zachęcają młodzieży do wstępowania do seminariów duchownych. Ujemny wpływ ma także kryzys szkolnictwa katolickiego oraz stale zmniejszająca się w nim liczba nauczycieli duchownych.

Na kryzys powołań kapłańskich mają także wpływ ogólne procesy przemian społeczno-kulturowych. W związku z tym, wielu autorów wskazuje na pewnego rodzaju “niedorozwój” społecznego modelu kapłaństwa w Kościele katolickim. Został zanegowany tradycyjny model kapłaństwa, a na to miejsce nie wypracowano nowego, który byłby bardziej odpowiedni do obecnej sytuacji Kościoła. Brak jasnej wizji kapłaństwa, przy jednoczesnym wzroście zaangażowania świeckich w Kościele powoduje, że pozycja kapłana w odbiorze młodzieży staje się bardzo niejasna. Kapłan jest jak gdyby “wypierany” przez świeckich z dawnych pozycji, tylko jemu zastrzeżonych. Nie dzieje się to bez przyzwolenia obecnie pracujących księży, którzy zwolnieni przez świeckich z wielu obowiązków, chętnie korzystają z czasu wolnego. Katechizacja w większości jest w rękach świeckich. W kancelariach parafialnych pracują niemal wyłącznie tylko świeccy. W duszpasterstwie charytatywnym też w dużej mierze są zaangażowani świeccy lub zakonnice. Podobnie jest w działalności rad parafialnych oraz różnych organizacji. Zanika strój duchowny oraz kapłański styl życia, zwłaszcza wśród młodszej generacji księży. Tak spostrzegana przez młodzież sytuacja i rola współczesnego kapłana w parafii, nie nobilituje jego pozycji, ani też nie wskazuje na wyjątkowość roli, którą ma do spełnienia. Jest to cały splot najprzeróżniejszych uwarunkowań, które sprawiają, że jednostki nawet bardzo religijne i szczerze pragnące służyć Kościołowi, raczej wybierają stan świecki i obejmują różne posługi przewidziane dla nich w Kościele, włącznie z diakonatem stałym, niż decydują się na kapłaństwo.

Na zanegowanie dotychczasowego modelu kapłaństwa katolickiego ma pewien wpływ także pluralizm religijny społeczeństwa amerykańskiego oraz ekumenizm. Zbliżył on do siebie wiele Kościołów i wyznań, a przez to odsłonił przed młodzieżą katolicką różne modele

kapłaństwa. Między innymi i z tego powodu podważana jest przez młodzież wartość celibatu w Kościele katolickim oraz podejmowanie przez księży katolickich zobowiązań na całe życie, czego np. nie ma w wielu Kościołach protestanckich. W kontekście innych wyznań, kapłaństwo w Kościele katolickim spostrzegane jest przez młodzież jako szczególnie trudne i wymagające.

Duże znaczenie w budzeniu powołań kapłańskich ma także rodzina, a zwłaszcza wpływ matki. Niekiedy rodzinę określa się mianem "pierwszego seminarium". Socjologowie twierdzą, że na spadek powołań kapłańskich wpływa przede wszystkim zanik ducha chrześcijańskiego w rodzinie. Nie bez znaczenia jest też zmniejszenie się dzietności rodzin. Rodzice jedynaka tylko w wyjątkowych wypadkach godzą się na jego wstąpienie do seminarium. Według Boularda, przyczyna tego jest "miękkie" wychowanie w rodzinie jedynaka, gdy tymczasem kapłaństwo wymaga poświęcenia i licznych wyrzeczeń. Zbyt liberalne wychowanie dzieci w typowej rodzinie amerykańskiej sprawia, że jeśli nawet rodzą się w niej powołania do kapłaństwa, to są one mniej trwałe. Niektórzy autorzy mówią w tym kontekście o kryzysie powołań bardziej jakościowym, niż ilościowym. Badania 1500 seminarzystów, którzy wstąpili na teologię w latach 1964-1978 wykazały, że z tej grupy do kapłaństwa doszło tylko 40%. Wiele rodzin amerykańskich dotkniętych jest kryzysem z powodu separacji lub rozwodów. W takich rodzinach trudno spodziewać się wychowania i atmosfery sprzyjającej powstawaniu powołań kapłańskich.

Przedstawione powyżej uwarunkowania kryzysu powołań kapłańskich z pewnością nie wyczerpują zagadnienia. Przez wielu autorów określane są jako główne. Obok nich jest wiele innych czynników, które w sposób bezpośredni lub pośredni wpływają na genezę i rozwój powołań religijnych.

Wydaje się, że ostatnio w Kościele na terenie Stanów Zjednoczonych czyni się wiele, aby ożywić powołania do kapłaństwa. Powstała ogólnokrajowa organizacja - The National Coalition For Church Vocations, która ma koordynować prace badawcze oraz działalność diecezjalnych ośrodków powołaniowych.

Dla przezwyciężenia obecnego kryzysu powołań, wydaje się konieczne przede wszystkim ożywienie działalności powołaniowej w parafiach. W programie duszpasterstwa ogólnego, sprawa troski o powołania winna być tak ujęta, aby czuła się za nie odpowiedzialna cała wspólnota lokalna, zarówno księży, jak i świeccy. Działania powinny iść także w tym kierunku, aby młodzież dostrzegała jasno określony społeczny model kapłana oraz niezbywalną rolę, jaką pełni on w parafii przy stale zwiększającym się zaangażowaniu laikatu. Trudno natomiast oczekiwać, aby Kościół w najbliższej przyszłości złagodził wymagania stawiane kapłaństwu. Niektórzy sądzą, że obecny kryzys powołań w przyszłości zostanie zahamowany i nastąpi odrodzenie, ponieważ na to wskazuje falowy rozwój dziejów Kościoła. Należy mieć nadzieję, że tak się stanie, zwłaszcza, gdy zostaną wzmożone wysiłki całego Kościoła na rzecz powołań.

d) Powołania kapłańskie w Polsce i Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych zamieszkuje kilkumilionowa Polonia, w której także odczuwany jest brak powołań. Przyczyny kryzysu powołań kapłańskich w środowiskach polonijnych są podobne do tych, o których była mowa powyżej.

Polska do niedawna cieszyła się stałym wzrostem liczby powołań kapłańskich. Ostatnio jednak pojawiają się symptomy pewnych zmian w tym względzie. Od 1987 roku zauważa się

niewielki, chociaż stały spadek powołań. Trudno jest w tej chwili powiedzieć, czy jest to początek trwałego kryzysu powołań, czy tylko tymczasowe zmniejszenie się jej liczby.

3. Przemiany w dziedzinie rekrutacji

Do Seminarium w Orchard Lake przyjmowani są wszyscy kandydaci, którzy pragną przygotować się do kapłaństwa w Kościele katolickim. Ponieważ jest to seminarium etniczne, dlatego szczególnie mile widziani są kandydaci ze środowisk polonijnych lub z Polski. Jednak w przeszłości byli przyjmowani także studenci z innych narodowości, głównie Amerykanie i Litwini. Pod względem narodowości nigdy nie stosowano żadnych ograniczeń. Kryzys powołań miejscowych sprawił, że w ostatnich latach do seminarium w Orchard Lake licznie przyjeżdżają studenci z Polski. Ta nowa sytuacja wywołała liczne zmiany w programie rekrutacji i przyjęć, które przedstawiamy poniżej.

a) Wzór osobowy kandydata do seminarium

Seminarium w Orchard Lake z racji swej specyficznej misji, wymaga od kandydatów szczególnych predyspozycji i cech charakteru oraz zdolności intelektualnych, zwłaszcza do nauki języków obcych. Wymagania te odnoszą się głównie do kandydatów z Polski, którzy opuszczają swoją rodzinę, kraj i będą pracować wśród emigrantów. Nie każdemu kandydatowi z Polski może odpowiadać takie życie. Ponadto i powołanie do kapłaństwa naszych kandydatów winno mieć nieco inny charakter, niż powołanie księży diecezjalnych w kraju. Jest ono bardzo zbliżone w swym charakterze do powołania misyjnego.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można powiedzieć, że nie mogą to być kandydaci zbyt niezaradni, wewnątrznie niezintegrowani lub zbyt sztywni w swej postawie. Nadmierna ekstrawersja też nie jest cechą sprzyjającą właściwej integracji z tutejszym Kościołem. Jednostki zbyt ambitne lub mające nadmierne oczekiwania związane z wyjazdem, mogą odczuwać niedosyt i zawód. Specyfika pracy duszpasterskiej wśród migrantów wymaga od kapłana gotowości do poświęcenia i ofiary, cierpliwości, taktu, delikatności, roztropności, umiejętności prowadzenia dialogu, nawiązywania kontaktów i współpracy z innymi.⁶

b) Przygotowanie kandydatów

Kandydaci z Polski powinni dobrze poznać warunki, w jakich w przyszłości będą żyć i pracować. Jest to konieczne dojęcia w pełni odpowiedzialnej decyzji wyjazdu na stałe do Stanów Zjednoczonych. Z tego też względu konieczne jest przekazanie im niezbędnych informacji w tym zakresie oraz przygotowanie do wyjazdu. Temu celowi służą między innymi rekolekcje powołaniowe oraz spotkania i rozmowy kandydatów z Dyr. Rekrutacji i Przyjęć.

Szczególne formy przygotowania przewidziana jest dla absolwentów szkół średnich. Dawniej podejmowali oni częściowe studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na rozpoczęcie roku akademickiego mieli oni zwykle 3-dniowe rekolekcje oraz w okresie wakacji (po pierwszym i drugim roku). W trakcie roku akademickiego opiekę nad nimi sprawowało dwóch księży (prefekt i Ojciec duchowny). Mieszkali oni w akademiku razem ze studentami świeckimi, dlatego formacja ta i przygotowanie do wyjazdu miało charakter otwarty, tzn. nie byli zdeterminowani środowiskowo do jednoznacznego wyboru drogi swojego życia.

c) Teologia dla świeckich

W 1968 roku rozpoczęto w Orchard Lake program studiów dla studentów świeckich. Była to odpowiedź seminarium na ówczesne potrzeby Kościoła, który po Soborze Watykańskim II zaktywizował działalność laikatu. Trzeba było świeckich odpowiednio przygotować do tej działalności. Seminarium w Orchard Lake jako jedno z pierwszych w Stanach Zjednoczonych odpowiedziało na to zapotrzebowanie.

Klerycy i studenci świeccy

Rok akademicki	kl.	%	studenci świeccy	gółem	
1974/75	54*	78.6%	16	21.4%	70
1975/76	30*	50.0	30	50.0	60
1976/77	29*	25.2	86	74.8	115
1977/78	24*	22.6	82	77.4	106
1978/79	21*	24.1	66	75.9	87
1979/80	34	29.8	80	70.2	114
1980/81	30	22.9	101	77.1	131
1981/82	26	25.2	77	74.8	103
1982/83	36	28.6	90	71.4	126
1983/84	23	38.3	37	61.7	60
1984/85	17	29.8	40	70.2	57
1985/86	36	42.3	49	67.7	85
1986/87	40	54.8	33	55.2	73
1987/88	60	54.5	50	55.5	110
1988/89	67	65.7	35	34.3	102
1989/90	55	52.4	50	47.6	105
1990/91	50	56.8	38	43.2	88
1991/92	52	-	-	-	-

* Nie uwzględniono studentów z College

Z powyższego zestawienia widać, że liczba studentów świeckich wzrastała w okresie, gdy nasilał się kryzys powołań kapłańskich. Przełom nastąpił w roku akademickim 1985/86, ale to dzięki studentom z Polski. W ostatnich latach liczba studentów świeckich nie przekracza 50 osób i jest niższa od ogólnej liczby seminarzystów.

d) Formacja seminaryjna

Seminarium jest instytucją kościelną, która ma przygotowywać kandydatów do kapłaństwa oraz przyszłej pracy duszpasterskiej. Z tego względu w seminarium prowadzona jest formacja duchowa, akademicka, osobowa i pastoralna. W naszych rozważaniach ukazemy zmiany, jakie zaistniały w formacji osobowej i to w kontekście rekrutacji studentów z Polski.

Po Soborze Watykańskim II rozgorzała dyskusja między innymi na temat seminariów duchownych. Wskazując na kryzys wiary, podkreślano, że współcześni seminarzyści nie zawsze

pochodzą z rodzin głęboko wierzących, są wrażliwi na wolność oraz mają awersję do instytucji. Młodzież odrzuca rutynę, a woli doświadczenie, postęp, rozwój i szacunek do osoby ludzkiej. Zamiast ślepego posłuszeństwa, woli dialog. Seminaria więc stanęły wobec konieczności przeprowadzenia pewnych zmian w dziedzinie formacji. Samo rozluźnienie dotychczasowych reguł nie rozwiązywało problemu. Dawny system był "wertykalny", czyli zakładający ścisłe podporządkowanie się wszelkim poleceniom idącym z góry, tzn. od biskupa, przez rektora i profesorów i wychowawców seminaryjnych. Młodzież domagała się rozwiązań opartych o system horyzontalny. A więc uwzględniający godność osoby ludzkiej, wolność, odpowiedzialność oraz zainteresowanie się losem całej ludzkości.

W wyniku tych sugestii, w seminariach amerykańskich wprowadzono podział studentów na małe grupy (ok. 10 osób), do których wchodziłi studenci z różnych roczników oraz wychowawca. Każda grupa spotykała się regularnie i omawiała w sposób demokratyczny własne potrzeby. Wyniki obrad tych małych grup przedstawiano później wszystkim seminarzystom, którzy razem czuli się współodpowiedzialni za seminarium i sprawy Kościoła. Przyjaźń i miłość, a nie strach miały ożywić życie seminarzysty. Kryterium dobrego seminarzysty nie było tylko to, czy jest on wierny w wykonywaniu praktyk nakazanych i poleceń otrzymanych od przełożonych lub ślepe dostosowanie się do programu i reguł. Kryterium brany pod uwagę było zrozumienie sprawy, dojrzałość, osobista decyzja, osobiste poświęcenie się dla sprawy Bożej i zbawienia ludzi.

Zmiany powyżej opisane znalazły też wyraz w programie formacyjnym także naszego seminarium. Nastąpił podział na grupy formacyjne oraz położony główny nacisk na samowychowanie i samodyscyplinę. Została utworzona grupa formacyjna złożona z 3 osób.

d) Główne problemy wychowawcze

W związku z przyjazdem studentów z Polski, w seminarium powstało szereg nowych problemów. Wiele z nich, jak się to dzisiaj okazuje, było spowodowane przyjazdem z Polski nieodpowiednich kandydatów oraz brakiem odpowiedniej polityki rekrutacyjnej.

Bardzo niekorzystnym zjawiskiem była duża rozpiętość wieku studentów. Starsi studenci zwykle tworzyli własne grupy, w których sami "wodzili rej". To bardzo utrudniało budowanie ogólnej wspólnoty seminaryjnej. Ponadto starsi studenci z trudem poddawali się formacji seminaryjnej. Mieli już własny sposób patrzenia na życie i oceny różnych zjawisk. Pod tym względem ich wpływ na najmłodszych studentów nie był najlepszy.

Wiele problemów wychowawczych stwarzali eksklerycy. Błędne jest twierdzenie niektórych, że danie eksklerykowi ponownej szansy spowoduje u niego radykalną poprawę. Wady zauważone w Polsce, tutaj niejednokrotnie jeszcze bardziej się rozwijają. Duży procent ekskleryków w seminarium powodował sytuację anormalną. Były takie lata, kiedy eksklerycy stanowi około 2/3 wszystkich kleryków. Podjęte działania w tym zakresie, zarówno podczas rekrutacji, jak i selekcja kleryków będących już w Orchard Lake spowodowała zdecydowaną poprawę w tym względzie.

Dużym problemem dla seminarium była także zbyt duża fluktuacja studentów. Każdego roku przybywała do seminarium duża grupa studentów nowych, ale też i dużo ich część odchodziła. Przyczyn tego było wiele. Jedną z nich był transfer wielu naszych alumnów do

innych seminariów amerykańskich. Dla studentów z kolegium było to zasadą, że na teologie przynosili się do innych seminariów. Wielu studentów było też usuwanych z seminarium, co też zwiększało ich fluktuację.

Fluktuacja studentów

Rok akademicki	dotychczasowi studenci		nowi		Ogółem
1985/86	14	38.9%	22	61.1%	36
1986/87	22	55.0	18	45.0	40
1987/88	30	50.0	30	50.0	60
1988/89	37	55.2	30	44.8	67
1989/90	38	69.0	17	31.0	55
1990/91	32	64.0	18	36.0	50
1991/92	33	63.5	19	36.5	52

Duża fluktuacja studentów, w niektórych latach stanowiąca nawet 50 i więcej procent, jest zjawiskiem bardzo niekorzystnym w tworzeniu wspólnoty seminaryjnej oraz kształtowaniu właściwej atmosfery sprzyjającej samowychowaniu. Do tego potrzebna jest odpowiednio duża grupa starszych i dobrych studentów. Duża fluktuacja powodowała, że problemy nowych studentów były dominujące. W przeciągu 2-3 lat wymieniała się cała populacja studentów.

Przeciwdziałanie dużej fluktuacji studentów było możliwe poprzez tworzenie takich warunków w seminarium, aby klerycy chcieli w nim przebywać. Nie można ich siłą trzymać, gdy chcą się przenieść. Tak robią niektóre seminaria w Polsce i na tym wiele tracą. Niektórzy klerycy pragną przenieść się do innych seminariów ze względu na lepsze możliwości nauki języka angielskiego oraz lepsze poznanie diecezji i kleru diecezjalnego. Nie są to argumenty bez znaczenia. Rozwiązania muszą więc zmierzać w kierunku rozwiązań kompromisowych.

Obiektywnie patrząc na ten problem, to należy stwierdzić, że przyjazd kleryków z Polski do Orchard Lake, chociażby tylko na pewien okres czasu, jest z korzyścią dla Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych. Istotne jest to, aby został dobrym kapłanem. Wychowanie i częściowe studia w Polsce oraz w Orchard Lake są wystarczającą gwarancją, że nie zatraci on wrażliwości na polskie sprawy, mimo iż resztę studiów dokończy w innym seminarium. Dla nas będzie to satysfakcja, że stało się to za naszym pośrednictwem. Wydaje mi się, że powinna być utrzymywana stała łączność z tymi klerykami, którzy przeszli do innych seminariów.

e) Transfer kleryków z polskich seminariów

Kilka lat temu było nie do pomyślenia, aby jakiś kleryk z polskiego seminarium mógł przenieść się do Orchard Lake. Zwykle wcześniej był usuwany z seminarium pod zarzutem, że nie ma powołania. Uważano, że chęć wyjazdu do Ameryki jest przejawem materialistycznego nastawienia (powołanie "peweksowskie").

W ostatnich latach sytuacja w tym względzie bardzo znacznie uległa zmianie na lepsze. Klerycy ubiegający się o pozwolenie na przejście do seminarium w Orchard Lake nie są już

automatycznie wyrzucani z własnych seminariów. Często otrzymują zgodę lub przyzwolenie na wyjazd “na własną rękę”. Niektórzy rektorzy mówią wprost klerykowi, zabierz swoje dokumenty i rób co chcesz.

Niechęć seminariów polskich do współpracy z nami sprawia, że selekcja zgłaszających się kandydatów jest bardzo utrudniona. Doświadczenie pokazało, że wielu kleryków chciało do nas przejść, bo nie chcieli być w seminarium. W Polsce ze względu na presję rodziny oraz opinii społecznej nie mieli siły, aby wystąpić.

-
1. Dean R.Hoge, Raymond H. Potvin, Kathleen M. Ferry, Research on Men's Vocations to the Priesthood and the Religious Life. Washington,D.C. 1984, s.5
 2. W 1922 roku było w USA 3 379 seminarzystów diecezjalnych.
- William L. Baumgaertner and Francis Kelly Sceets, A Study od USA Catholic theological school financing in 1975-79, “Seminary News”, 20(1982), s. II
Por.: Thomas Warren stwierdził, że w latach 1915-45 Stany Zjednoczone były jednym z nielicznych krajów, w których wzrost liczby duchowieństwa nie tylko nadązał za wzrostem populacji katolików, lecz nawet go przewyższał. We wspomnianym okresie, populacja katolików w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 99,7%, a liczba duchowieństwa w tym samym czasie zwiększyła się o 147,3%
- Th.Warren, Popilation Problems, New York 1953, s.165
 3. Men's Vocation..., p.8
 4. Schoenherr i Sorensen zwracają uwagę na fakt, że do niedawna statystyki kościelne nie uwzględniały bardzo istotnego rozróżnienia na księży czynnie zaangażowanych w duszpasterstwie oraz innych (emeryci, chorzy). Szacują oni, że w latach 1970-1980 liczba takich księży wynosiła od 10-14% całej populacji. Przy małym wzroście liczby neoprezbiterów cała populacja szybko się starzeje. Zaznaczają przy tym, że znacznie wiekszy spadek będzie wśród księży zakonnych, niż diecezjalnych. Badania wykazują, że mniejszą popularnością cieszy się kapłaństwo zakonne, a zwłaszcza na braci zakonnych, niż kapłaństwo diecezjalne.
- Research on Men's Vocations...,s.8
 5. The Official Catholic Directory. General Summary 1978, s.3; 1988, s.2
 6. Ks.Walery Jasiński pisał, że “podstawowym zadaniem seminarium jest:
 1. wychowanie duszpasterzy dla Amerykanów polskiego pochodzenia nie władających językiem angielskim lub mówiących lepiej po polsku niż angielsku;
 2. dla pozostałych członków Polonii trzeba wytrawnej pomocy duszpasterskiej i pedagogicznej, aby szczęśliwie stali się duchowo, religijnie, kulturalnie i moralnie zdrowymi Amerykaninami. Socjologia amerykańska z bólem i wstydem wskazuje na smutne wyniki pochopnej i fałszywej asymilacji”.
- “Zadania seminarium dzis i jutro”, Sodalis-Polonia, (1945), s. 13-16.

Wypisy:

1. Ks. Abp Vagnozzi, Delegat Apostolski na uroczystości obchodu diamentowego jubileuszu seminarium powiedział, że pomogło ono Polakom “przeciwstawić się zakusom separatyzmu, trwać w jedności wiary oraz stać się integralną częścią Stanów Zjednoczonych i Kościoła, co jednak nie przeszkodziło im być równocześnie przywiązanymi do języka, tradycji i kraju Ojców swoich jak i być pełnymi Amerykanami.”
- Walery Jasinski, “Ideały Seminarium Polskiego w nowym blasku”, Sodalis-Polonia, 1960 s.199.
2. Ks.Kard. Dearden z Detroit w 1960 roku powiedział:
“że (imigranci polscy) zostali włączeni tak zupełnie w życie amerykańskie, że tak znaczne, pozytywne i realne wartości wnieśli w kulturę naszego kraju, że wzbogacili dzięki swojej silnej wierze życie Kościoła, to po Bogu zawdzięczamy, przyznać to trzeba, przynajmniej w części szkołom w Orchard Lake.”
- Walery Jasinski, “Ideały Seminarium Polskiego w nowym blasku”, j.w.,s.197
3. “Udanie się lub nie udanie seminarium polskiego w Ameryce zdecyduje, czy Polacy na przyszłość mają pozostać Polakami i katolikami, czy też mają się wynarodowić i utracić wiarę, a z wiarą i niebo. Wobec braku kapłanów dla Polaków, wszystko się rozleci a kościoły same, chociaż by ich było najwięcej, nie pomogą, jeśli przy nich nie będzie kapłana, który by głosił słowo Boże i lud wierny zaopatrywał sakramentami świętymi, a dla młodzieży, aby szkołę utworzył. Bez kapłanów lud z początku będzie się błakał z innymi narodowościami, w końcu przyjdzie do zupełnej obojętności religijnej, jako to czyni większość ludności na ziemi amerykańskiej. A cóż powiedzieć o młodzieży naszej. Dostawszy wychowanie obce, a potem chodząc do pracy z miejsca na miejsce między oświecenszą, bezwyznaniową ludnością angielską ulegnie jej wpływom i stanie się tylko maszyną do robienia pieniędzy, a w końcu bezpowrotnie zatracona zostanie dla Polaków i Kościoła.”
- “Testament ideowy Ks. J. Dąbrowskiego”, Sodalis-Polonia, 5(1960), s.139-144
“Oto potrójne bogactwo duchowe Orchard Lake, łączące tradycje amerykańskie, polskie i katolickie. Nie stanowią one trzech odrębnych dziedzin życia, ale tworzą jedną, organiczną, żywą, dynamiczną i potrójnie bogatą całość.”
- Sodalis-Polonia, 6(1960) s.176-179
5. Seminarium w Orchard Lake próbowało ożywić powołania kapłańskie w Stanach Zjednoczonych poprzez nawiązanie ścisłej współpracy z duchowieństwem polonijnym oraz szkołami prowadzonymi przez polskie siostry, głównie Felicjanki i Nazaretanki. W 1984 roku wysłano 4584 listów z materiałami powołaniowymi do: księży biskupów wybranych diecezji, parafii polonijnych, szkół średnich i kolegów oraz wszystkich przyjaciół szkół w Orchard Lake. Ponadto Ks.Leonard Chrobot, prezydent Kolegium oraz Ks. Franciszek B.Koper, rektor Seminarium, jeździli do 17 diecezji na rozmowy z Biskupami w sprawie ożywienia powołań kapłańskich. Na terenie seminarium w Orchard Lake organizowano weekendowe spotkania z kandydatami oraz prowadzono działalność powołaniową wśród uczniów i studentów miejscowego High School i College.
- Report of SS.Cyril and Methodius Seminary Task Force to Most Reverend Edmund C.Szoka, Archbishop of Detroit, April 12, 1984

6. Badania ogólnokrajowe wskazują na tendencję obniżania się trwałości powołań kapłańskich. W latach 1940-1953 wielkość powołań zrealizowanych wynosiła 80%. W roku 1956 wskaźnik ten obniżył się do 76%, a w 1959 do 74%. W 1968 roku, przy uwzględnieniu wszystkich roczników teologii wynosił 66%. Najnowsze badania około 1500 seminarzystów, którzy wstąpili na teologię w latach 1964-1978 wykazują, że z tej grupy doszło do kapłaństwa tylko 2/5, czyli 40%.

- Greenwald, Alan F. "Psychological correlates of seminary persistence." Report. Baltimore: St. Mary's Seminary, 1979, s.29

Por.: W Polsce według ustaleń ks. W. Zdaniewicza za lata 1945-1970, wskaźnik trwałości powołań wynosił 63,7%.

- W. Zdaniewicz, Kościół katolicki w Polsce:1945-1972, Warszawa 1978, s.45